Nr 259. Kraków, Środa 14 Listopada 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	24 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Listów niezapłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 hl.: w Biurze dzienników A. Siarzewskiego, ulica Kilińskiego 3 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Boposa i A. Salomonowej, plac Szczepański 3. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kreeschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 8. — W Przemyślu Fessler. — W Jarosławiu A. Auster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Na wędę wszechpolską.

Jesteśmy zwolennikami dokładnych, jasnych rachunków politycznych, nie tylko ze względu na siebie, lub zbliżone do nas stronnictwa, lecz ze względu na opinię publiczną, której winniśmy dać obraz każdorazowej sytuacyi. Dlatego wracamy do znamiennego artykułu „Słowa Polskiego" z soboty z. tygodnia, w którym organ wszechpolski, korzystając z ostatnich wyborów, zamanifestował się jawnie, jako kontrahent stańczyków krakowskich.

Winniśmy tedy przedewszystkiem sprostować kilka informacyj organu wszechpolskiego. „Słowo Polskie" twierdzi, że komitet demokratyczny, przy ostatnim wyborze sejmowym w Krakowie „zrezygnował" z kandydatury prezesa T. S. L., dra Ernesta Bandrowskiego, ponieważ „nie zgodzili się" na nią socyaliści i „zawisła" od p. Grossa część żydów. Na kandydaturę dra Ernesta Bandrowskiego natomiast byliby się zgodzili, zdaniem „Słowa Polskiego" wszyscy Wszechpolacy w Krakowie, i byliby ją poparli.

Przedewszystkiem tedy stwierdzamy, że kandydatura dra E. Bandrowskiego omawiana była w komitecie demokratycznym w sposób, na jaki dr E. Bandrowski swoją długoletnią działalnością publiczną i żywym, wybitnym udziałem w pracy stronnictwa najzupełniej zasługiwał. Ofiarowano też kandydaturę drowi E. Bandrowskiemu, którą w komitecie powitano z zapałem. — Niestety dr E. Bandrowski oświadczył stanowczo, że z powodów osobistej natury, przy obecnych wyborach sejmowych absolutnie kandydować nie może. Informacyę tę podajemy także na wyraźne życzenie dra Ernesta Bandrowskiego.

O jakiejś „uległości" socyalistom tedy, — mowy tembardziej tutaj być nie mogło, że o sprawach kandydatur poselskich decyduje w stronnictwie demokratycznem komitet, w którym socyaliści nigdy udziału nie brali i nie biorą. Że socyaliści, nie stawiając własnego kandydata, a mając do wyboru między kandydatem demokratycznym, który oświadczył się za czteroprzymiotnikowem głosowaniem do Sejmu, a kandydatem konserwatywnym, wstąpić mającym ewentualnie do „Koła posłów krakowskich", — głosowali za pierwszym z nich, to rzecz bardzo naturalna i nie potrzebuje żadnych innych motywów tak samo, jak nowością i niespodzianką nie jest dla nikogo, że w komitecie demokratycznym zasiadają przedstawiciele postępowych żydów, podczas gdy konserwatyści żydowscy, grupujący się koło zboru izraelickiego, idą przy wyborach z partyą konserwatywną. Nic tedy dziwnego, że wpływ na stawianie kandydatur mieli w stronnictwie demokratycznym ci, co w komitecie wyborczym zasiadali, a nie mieli go Wszechpolacy, przed którymi też komitet nie widział najmniejszej potrzeby spowiadać się ze swoich zamiarów i przedkładać im swojej kandydatury do aprobaty.

A teraz drugie „sprostowanie faktyczne". „Słowo Polskie" pisze:

„Nowa Reforma" powinna zrozumieć, że zachowanie się nasze w sprawie ostatnich wyborów uchroniło(!) właściwie jej stronnictwo od dotkliwej kompromitacyi(!). Postawienie bowiem naszej kandydatury, bez względu na jej powodzenie, wykazałoby dowodnie, jak szczupłą liczbą własnych głosów rozporządza w Krakowie demokracya skoncentrowana. Za oszczędzenie jej tej kompromitacyi powinna być nam raczej „Nowa Reforma" wdzięczną. Na przyszłość jednak nie będziemy mogli zachować takiego pojednawczego i tolerancyjnego(!) stanowiska, jak przy ostatnich wyborach. Stronnictwa nasze musi zwalczać stanowczo każdą kandydaturę — bez względu na jej barwę — opartą na sojuszu z żywiołami antinarodowemi(!). A wówczas demokracyi skoncentrowanej pozostanie do wyboru: albo wyrzeczenie się tych sojuszów, albo wyrzeczenie się nadziei zdobycia mandatów".

Jeżeli o „wdzięczności" ma być mowa, to stronnictwo wszechpolskie wdzięczne powinno być grupce krakowskiej za to, że przez niestawianie kandydatury osłoniło swoją macierz od kompromitacyi. Przywódcy grupki krakowskiej mieli niepodejrzany o szczerość zamiar postawienia obecnie kandydatury wszechpolskiej, nie uczynili tego jednak nie z jakiejś kurtoazyi dla „koncentratów", lecz dlatego, że sprawdzili wszelki brak szans powodzenia tej kandydatury. Mianowicie na zgromadzeniu przemysłowców i rękodzielników postawiono kwestyę tej kandydatury jasno — i dla jej powodzenia niekorzystnie. Miała też ona widoki poparcia o tyle tylko, o ileby konserwatyści nie stawiali kandydatury własnej. Gdy ją jednak postawili i to w osobie dyrektora Kasy Oszczędności, kandydatura wszechpolska upadła od razu siłą swej politycznej bezwładności.

Pretensye „Słowa Polskiego", abyśmy kierowali się jego radami i albo wyrzekli się rzekomych sojuszów z „antinarodowemi" żywiołami, albo zdobycia mandatów, rozbrajają swoją naiwnością i banalnością. Organowi wszechpolskiemu zdaje się, że jego zwolennicy rozrządzają już mandatami krakowskiemi. Niech tylko Wszechpolacy wystąpią z własną kandydaturą przeciw kandydaturze konserwatywnej i demokratycznej, a przekonają się o swojej liczebnej sile.

Stronnictwo demokratyczne polskie jest przedewszystkiem organizacyą samodzielną, i wobec dzisiejszej konserwatywnej większości w ciałach reprezentacyjnych i w rządzie — zajmuje stanowisko opozycyjne. Czy i kto ze stronnictwem demokratycznem w akcyi, w tym duchu pojętej, lub z odłamami tej akcyi, działa równolegle, na to się ono nie ogląda, ale też nie ma powodu paraliżować akcyi stronnictw opozycyjnych, gdy ona im, w specyalnym wypadku, dogadza. To nie jest żadnym sojuszem, to rzecz taktyki od wypadku do wypadku. Stronnictwo socyalno-demokratyczne jest także samodzielną organizacyą, która w żadne „sojusze" nie może wchodzić ze stronnictwami o własnych programach. O tem wie demokracya polska aż nadto dobrze — o tem wie każdy myślący, niesfanatyzowany polityk.

Więc na te „sojusze" demokratów z socyalistami, tak samo jak na wędę „antinarodowych" żywiołów — nie wyłowi już organ wszechpolski ani jednego kiełbika z bagienka krakowskiego. Kiełbie krakowskie tak się już przyzwyczaiły do tej przynęty — że uciekają od niej., zwłaszcza przy wyborach.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Wiedeń, 8 listopada.

(Wzrastający wpływ następcy tronu. — Znamienne nominacye. — Skandaliczne sprawy. — Księża wobec ustawy o wolności wyborów. — Deputacya Koła u ministra kolei.)

W najbliższym czasie nastąpią nominacye, które, podług rozpowszechnionej ogólnie opinii, uważać należy za dowód, iż wpływ następcy tronu, arcyks. Franciszka Ferdynanda, na sprawy państwowe wzrasta z dnia na dzień. Wiadomo, że już ustąpienie szefa sztabu generalnego, hr. Becka, przypisano wpływom następcy tronu, który, z okazyi manewrów na Śląsku i w Dalmacyi, miał wyrazić żywe niezadowolenie z zarządzeń generalnego sztabu. Tak samo minister wojny, gen. Pitreich, podobno nie ustąpił z własnej woli, lecz z powodu niezadowolenia, objawionego mu z tej samej strony. Gen. Pitreichowi zarzucano głównie nieszczerość, bo w delegacyi węgierskiej dał przyrzeczenia daleko idące, a przed delegacyą austryacką wszystkiemu zaprzeczał i z patosem bronił jedności armii. To też gdy powstał zamiar zamianowania go szefem sztabu generalnego, następca tronu użył całego swego wpływu u korony, aby temu przeszkodzić i zaproponował na to stanowisko swego męża zaufania, generała Franciszka Conrad-Hötzendorfa, oficera znanego z energii i sprężystości. I jak dzienniki zgodnie donoszą, nominacya ta ma być już faktem dokonanym. Drugim faktem znamiennym, dowodzącym również zwiększenia się wpływu następcy tronu, byłoby powołanie znanego przywódcy wiedeńskiej partyi chrześcijańsko-socyalnej i autora wniosku o zaprowadzenie szkoły wyznaniowej, ks. Alojzego Liechtensteina, zwanego także „czarnym księciem", na stanowisko marszałka Sejmu dolno-austryackiego. Już po ostatnich wyborach sejmowych ks. Liechtenstein starał się o tę godność, lecz jego kandydatura napotkała na silny opór właśnie w najwyższej instancyi, gdzie nie lubią „książąt demagogów". Teraz zaś wiadomość, że dotychczasowy marszałek, opat Schmolk, ustępuje i że jego następcą będzie ks. Liechtenstein, utrzymuje się z całą stanowczością.

Izba posłów uchwaliła dziś po skandalicznych kłótniach, wywołanych przez p. Steina, przystąpić do dyskusyi szczegółowej. Nie wchodząc w to, czy zarzuty, podniesione przez tego posła, polegają na prawdzie — zaznaczyć muszę, że z reformą wyborczą nie mają one nic wspólnego. Dla parlamentu i moralności publicznej jest to istotnie obojętnem, czy ten, który rzekomo dopuścił się gwałtu na małoletniej, jest przeciwnikiem, czy zwolennikiem reformy wyborczej. Najmniej zaś Wszechniemcy mają prawa w takich sprawach występować w roli sędziów.

Jutro ma być głosowanie w subkomitecie nad paragrafem, dotyczącym agitacyi wyborczej księży. Ci bronią się i z całą siłą przeciw temu paragrafowi występują, usiłują nawet narzucić Izbie nowe „iunctim" między reformą wyborczą a ustawą o wolności wyborów. Pod przewodnictwem ks. Pastora posłowie duchowni odbyli dziś naradę i uchwalili wysłać deputacyę, złożoną z posłów księży: Pastora, Delugana, Schrotta i Biankiniego, do prezydenta ministrów i energicznie przeciw tej „ustawie wyjątkowej" zaprotestować. Deputacya ma prosić bar. Becka, aby użył całego wpływu swego przeciw paragrafowi o kazalnicy, a zarazem domagać się od niego i od prezydenta Izby hr. Vettera, aby trzecie czytanie reformy wyborczej odbyło się dopiero po ukończeniu drugiego czytania ustawy o wolności wyborów. Księża obawiają się bowiem, że nawet w razie odrzucenia rzeczonego paragrafu przez komisyę, Izba w „plenum" uchwali dotyczący wniosek mniejszości.

W myśl uchwały Koła polskiego udała się dziś deputacya, złożona z prezesa Abrahamowicza i posłów Stwiortni i Małachowskiego do ministra kolei Derschatty, aby domagać się usunięcia niesłychanego braku wagonów i wybudowania nowego dworca towarowego we Lwowie. Co do pierwszej sprawy oświadczył minister, że brak wagonów z powodu niezwykle pomyślnej konjunktury handlowej panuje obecnie w całej Europie, że jednak uczyni, co tylko będzie możliwem, aby złemu w Galicyi zaradzić. Minister spodziewa się, że już za kilka tygodni sytuacya w tym kierunku znacznie się poprawi. W sprawie budowy dworca towarowego we Lwowie zapewnił minister, że już w przyszłorocznym budżecie wstawioną zostanie odpowiednia kwota i że budowa będzie mogła się rozpocząć w niedalekim czasie. W tej chwili istnieją jeszcze dyferencye z gminą miasta Lwowa co do gruntu pod nowy dworzec, rokowania jednak są w toku. Deputacya poruszyła w końcu także sprawę taryfy od drzewa i należytości stacyjnych.

Sz.

Warszawa, 12 listopada.

(Ruch wyborczy. — Stanowisko partyj. — Kandydatury Tow. kultury polskiej. — Varia.)

Ruch wyborczy w magistracie do niedawna zupełnie ospały ożywił się dziś, jako w ostatnim już tygodniu przed skończeniem terminu (19 b. m.) do składania deklaracyj i meldowania praw wyborczych. Do soboty zgłosiło się ledwie 300 osób, z tych tylko 146 uprawnionych. Na 746.513 mieszkańców to chyba djablo mało.

Polska partya socyalistyczna po długich wahaniach postanowiła ostatecznie stanowczo nie brać udziału w wyborach. Na prowincyi same władze biorą się opieszale do wyborów. Do 9 b. m. wiele miast i miasteczek wcale nawet nie zawiadomiono o nich urzędownie. Dzienniki nie szczędzą nawoływań do akcyi, którą ożywią dopiero pierwsze strzały walki wyborczej stronnictw.

Narodowcy postawić mają na Warszawę Nowodworskiego i adw. Kijeńskiego, prezesa zeszłorocznego komitetu wyborczego. Między dawnymi posłami nie brak wielu zniechęconych do kandydowania, między tymi jest i ordynat hr. Zamoyski. Były poseł warszawski hr. Wł. Tyszkiewicz ma stawać na Litwie.

Partya postępowa nie zasypia sprawy, odzyskując coraz silniejsze czucie z krajem przez wycieczki wybitniejszych swych działaczy, jak Świętochowskiego, Kempnera i innych z wykładami i odczytami po miastach. Stronnictwu przybywa nowa dźwignia w zatwierdzonem już „Towarzystwie kultury polskiej". Działalność jego rozwijać się będzie w zakresie społecznym, oświatowym, prawno-etycznym i ekonomicznym.

Założycielami Towarzystwa kultury polskiej są pp.: Tadeusz Balicki, dr Tomaszewicz-Dobrska, Piotr Hoser, Stanisław Kalinowski, Katarzyna Kasigowska, Bolesław Kotwand, Michał Kreczmer, Kazimierz Natanson i Aleksander Świętochowski.

„Macierz szkolna" ma ciągle do walczenia z przeszkodami ze strony kuratorów naukowych i władz powiatowych. Celem ich usunięcia wyjechał prezes Osuchowski do ministra oświaty.

Wczoraj aresztowano znowu dwu artystów-malarzy Zdzisława Arrasza i Aleksandra Tymienieckiego, jako domniemanych rysowników pism humorystycznych.

Wieczorem przy ulicy Pięknej powstała panika, gdy pijany felczer kozacki, Astaszkin, zaczął uganiać za przechodniami z dobytym pałaszem. Aresztowano go wcześnie.

Ofiarą bratobójczej walki padł wczoraj zabity 19-letni ślusarz Andrzej Banasik w chwili, gdy schronił się do mieszkania szwaczki przy ulicy Przemysłowej. Nieznani sprawcy zbiegli.

Generał-gubernatorem wojennym w Lublinie, po Kakuryńie, mianowany gen.-lejt. Pozdziejew.

Wystrzałem z rewolweru pozbawiła się wczoraj życia 20-letnia córka dra Żery, cenionego lekarza. Samobójstwo to, drugie już z rzędu, ma być w związku z ostatniemi aresztowaniami, której to ostateczności chciała dewatka uniknąć.

Mamy tu nowy strajk rzeźniczy. Sklepy z mięsem i wędlinami zamknięte. Przyczyną tego aresztowanie delegatów cechu, swego czasu wybranych zaraz po wielkim strajku do ułożenia warunków pracy. Rzeźnicy żądają uwolnienia aresztowanych — a jako rzeźnicy gotowi „pójść na noże".

Grd.

Rząd rosyjski wobec wyborów.

W miarę zbliżania się okresu wyborczego, cała uwaga sfer rządowych i rzeczywiście rządzących skupia się na tej sprawie. Obok gabinetu, bardzo energicznie — pisze — „Nowyj Putj" — zajmują się wyborami członkowie kamaryli dworskiej, odbywający obecnie regularne posiedzenia. Na posiedzeniach tych okazało się, że sytuacya gabinetu Stołypina jest obecnie o wiele silniejsza, niż kiedykolwiek. W sferach dworskich postanowiono stanowczo, że teraz nie czas na przesilenia i waśnie i że w celu zabezpieczenia odpowiedniej większości w Dumie, konieczna jest ścisła konsolidacya wszystkich żywiołów rządowych. Wnosząc z odbywających się obecnie przygotowań, można wnosić, że w celu wywalczenia sobie zwycięstwa przy wyborach kamaryla postanowiła nie cofać się przed żadnemi środkami. Wszystkiemi pracami w tym kierunku kieruje towarzysz ministra spraw wewnętrznych Kryżanowskij przy pomocy kilku wyższych urzędników. Panowie ci rozwijają istotnie bardzo energiczną działalność.

Jedną z okoliczności, które ogromnie psują humor rządowi, jest zaniechanie tym razem bojkotu Dumy przez partye skrajnie radykalne i rewolucyjne. W sferach rządowych pocieszają się tylko nadzieją, że reakcyjna interpretacya niektórych przepisów istniejącej ordynacyi wyborczej przez senat, zniechęci socyalistów i rewolucyonistów do brania udziału w kampanii wyborczej. Więcej jednak niż rewolucyonistów, obawia się rząd kadetów. Przeciw nim stosuje on też środki bardzo energiczne. Departament policyi prowadzi bardzo szczegółową statystykę stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego, aby na podstawie nagromadzonych materyałów można się było zoryentować, który z ich kandydatów ma największe szanse wyboru. Pierwotna opinia sfer rządowych o konieczności zupełnego usunięcia kadetów z przyszłej Dumy nie utrzymała się i ustąpiła miejsca przekonaniu, że kadetów do Dumy wpuścić należy, ale tylko najumiarkowańszych.

W ścisłym związku z tem dążeniem pozostaje opracowane już nowe objaśnienie senatu do ordynacyi wyborczej, które będzie ogłoszone w tych dniach i które orzeka, że prawo nietylko czynnego, ale i biernego wyboru tracą ci wszyscy, którzy znajdują się w śledztwie w sprawie jakichkolwiek przestępstw politycznych lub prasowych, tudzież wszyscy uwięzieni bez względu na podstawy, na których ich uwięzienie zarządzono. Środek ten, opracowany jeszcze przed kilku tygodniami, dotąd nie został zastosowany z tego powodu, że jedni chcą mu nadać postać — jak powiedzieliśmy wyżej — zwyczajnego komentarza do przepisów ordynacyi wyborczej, drudzy zaś chcieliby go mieć w formie osobnej ustawy, wydanej na podstawie § 87 ustawy zasadniczej (coś jak austryacki § 14).

Równocześnie gabinet ministrów zastanawiał się bardzo głęboko nad sposobem określenia i ustalenia swego stosunku do rozmaitych partyj. Wspomniany już dziennik „Nowyj Putj" powiada w tym względzie, że jest rzeczą postanowioną w zasadzie, iż rząd oprze się na trzech stronnictwach: partyi prawnego porządku, Związku 30 października i na partyi pokojowego odnowienia. Ale stosunek rządu do każdej z tych trzech partyj pozostanie różnym. Do partyi prawnego porządku rząd postanowił odnosić się przychylnie, ale bez okazywania przychylności tej na zewnątrz. Najbardziej otwartym i jawnym będzie stosunek rządu do Związku 30 października, który zajmie prawdopodobnie stanowisko stronnictwa rządzącego, W celu zaś zadokumentowania rzeczywistego konstytucyonalizmu rządu, postanowiono nawiązać dobre stosunki z partyą pokojowego odnowienia.

Skutkiem narad gabinetu ministrów nad stosunkiem rządu do partyi była pogłoska, że Guczkow i hr. Heyden wejdą w skład gabinetu. Pogłoska ta, aczkolwiek przedwczesna, nie jest w żadnym razie, przynajmniej co się tyczy leadera październikowców, Guczkowa, pozbawiona podstaw. Guczkow ma duże zachowanie u dworu i tam też mileby go widziano pomiędzy ministrami. Co się tyczy hr. Heydena, to Stołypin wziąłby go chętnie do gabinetu, jako — objekt dekoracyjny. W każdym razie nie stałoby się to inaczej, jak tylko, gdyby partya pokojowego odnowienia, której hr. Heyden jest przewódcą, wyrzekła się pewnych punktów swojego programu, które wydają się rządowi zbyt radykalnemi..

Jak widzimy, w rosyjskich sferach rządowych przeważa na ogół optymistyczny pogląd na rezultat zbliżających się wyborów. Czy tego poglądu Stołypin i kamaryla nie będą musiały zmienić, okaże się naturalnie niebawem. Na razie warto zaznaczyć, że na poprzednie wybory rząd Wittego i Durnowa zapatrywał się niemniej optymistycznie. Pewność siebie w sferach rządowych była tak wielką, że ówczesny generał-gubernator Moskwy, admirał Dubasow, telefonował do Wittego jeszcze w samym dniu wyborów, że w Moskwie przejdą sami kandydaci stronnictw reakcyjnych i że w najgorszym razie jeden lub dwa mandaty potrzeba będzie oddać członkom Związku 30 października. Tymczasem, jak wiadomo, w Moskwie, podobnie jak w Petersburgu, wybrano samych kadetów. Podobnie jak Dubasow, także i gubernatorowie prowincyonalni zapewniali Wittego, że wypuszczą z urn wyborczych samych prawomyślnych kandydatów. W rzeczywistości jednak nie umieli zapobiedz temu, aby z urn tych nie wyszli tacy nieprzejednani wrogowie rządu biurokratycznego, jak Aładjin, Żyłkin, Anikin i cały legion innych.

S.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 13 listopada.

Echa wyborów do Sejmu.

Na wczorajszem posiedzeniu, które zagaił prezydent Leo, r. m. Konopiński zgłosił interpelacyę następującej osnowy:

Wprawdzie magistrat przeprowadza wybory w poruczonym zakresie działania, mimo to powinien, jako organ wykonawczy ciała autonomicznego, powołanego do czuwania nad sprawiedliwym wymiarem praw obywatelskich, wszelkich dołożyć starań, aby zobowiązanie swoje pełnił jak najsumienniej i jak najlepiej. Czuwanie nad czystością wyborów jest także obowiązkiem Rady miejskiej, a to tem bardziej, że ta Rada przez delegatów swoich w akcie wyborczym czynny bierze udział. Ponieważ obecny sposób przeprowadzenia wyborów uzupełniających do Sejmu kraj. dał wiele uzasadnionych powodów do skarg i żalów na pokrzywdzenie obywateli w ich prawach wyborczych, uważam za właściwe sprawę tę na tem miejscu poruszyć.

Pierwsza kategorya skarg dotyczy sposobu doręczania kart legitymacyjnych. Nie ulega wątpliwości, że czynność tę spełnić należy w taki sposób, aby nikt z wyborców w prawach swoich pokrzywdzony nie został. Tej intencyi w rozdawnictwie kart przy ostatnim wyborze sejmowym dopatrzyć się nie możemy. — Przedewszystkiem nie zdawano sobie widocznie sprawy z tego, że do Sejmu znacznie więcej jest głosujących, niż do Rady państwa, i dlatego rozdawnictwo legitymacyj znacznie wcześniej rozpocząć należało. Tymczasem rozdawanie kart rozpoczęto za późno i kierowano się dziwnym jakimś porządkiem. Respektowano w pierwszym rzędzie wyborczynie i instytucye, głosujące przez pełnomocnictwa, potem dopiero szli inni wyborcy w porządku, nie mającym nic wspólnego z alfabetem, ani z topografią miasta. Ofiarą tego systemu rozdawania pełnomocnictw padli przedewszystkiem urzędnicy państwowi i kolejowi, oraz służba kolejowa. I nietylko urzędnicy, ale i wielu wyborców przeważnie w mieszkaniu własnem pracujących, kart nie otrzymało; między nimi znaleźli się nawet właściciele realności.

Już na 2 dni przed wyborem było jasnem, że bardzo znaczna część wyborców pozostanie bez legitymacyj wyborczych. Zwróciliśmy się tedy do p. prezydenta z prośbą, aby, dopóki czas, zaradził masowemu pozbawieniu wyborców ich prawa wyborczego. Wówczas p. prezydent dał komitetowi demokratycznemu wskazówkę, że niedoręczone karty legitymacyjne wydawane będą wyborcom we wtorek rano i po południu w biurze statystycznem. Informacyi tej udzieliliśmy wyborcom za pomocą plakatów. Niestety, biuro statystyczne zamknięte zostało dla publiczności właśnie po południu, gdy urzędnicy, mając czas wolny, po odebranie kart zgłaszać się chcieli. Liczna rzesza wyborców straciła tylko kilka godzin na daremnem wyczekiwaniu pod drzwiami biura statystycznego.

Wobec tego sposobu postępowania zaapelował komitet demokratyczny w drodze telegraficznej do prezydenta gabinetu z przedstawieniem tego stanu rzeczy i z prośbą, aby przynajmniej w dzień wyboru starostwo wydawało wyborcom karty legitymacyjne. Rzeczywiście zgłaszała się do starostwa cała procesya wyborców. Niestety, kart ich tutaj nie było. Wysłano ich tedy do magistratu i do sekcyj wyborczych, ale i tutaj ich kart nie było. Co się stało z temi kartami — to zagadka, o której rozwiązanie przedewszystkiem proszę p. prezydenta. Starostwo, zakłopotane widocznie tym stanem rzeczy, wydawało wyborcom poświadczenia, że tam w starostwie, niema ich kart głosowania. Miał to być dla wyborców glejt do otrzymania w sekcyach legitymacyj, względnie ich duplikatów. Ale tutaj przeważnie odprawiano ich z niczem. Wyjątki były bardzo nieliczne i tylko w paru sekcyach.

Jak wreszcie wywiązano się z rozdawnictwa legitymacyj, dowodzi tego fakt, że jeszcze w dzień wyborów do południa włącznie, trwało rozdawanie kart po urzędach, do których równie łatwo trafić można było na dwa dni przedtem, jak w dzień wyboru.

Ośmielam się tedy zapytać p. prezydenta, czy i jakie poczynił kroki, aby, łatwo przewidzieć się dające, trudności w należytem doręczaniu kart wyborców w stosownym czasie usunąć? i dlaczego dopiero w dniu wyborów niektórzy otrzymywali legitymacye? Czy panu prezydentowi znanym był ten porządek, w jakim odbywało się doręczanie kart, porządek, który, dziwnym zbiegiem okoliczności, na plan ostatni usuwał właśnie kategoryę wyborców, z których głoszono, że są zwolennikami demokratycznej kandydatury? Wreszcie, czy p. prezydentowi wiadomo, że pewne sekcye wyborcze w ostatniej instancyi odmawiały wielu wyborcom kart legitymacyjnych względnie duplikatów, czy i jakie poczyni p. prezydent kroki, aby komisarze wyborczy w przyszłości z tego prawa, sobie przyznanego, czynili pełny użytek bez względu na polityczną barwę zgłaszających się wyborców?

Sposób konstytuowania się i funkcyonowania sekcyj wyborczych dał również powód do skarg uzasadnionych. Postępowanie komisarzów wyborczych w dobieraniu mężów zaufania było niewłaściwe i krzywdzące. Komisarze wyborczy tylko wyjątkowo przyjmowali na mężów zaufania zwolenników kandydatury demokratycznej, a powoływali z góry upatrzonych i w liczbie czterech nadesłanych do każdej sekcyi wyborców komitetu konserwatywnego. Dzięki temu skład wszystkich sekcyj prawie, z wyjątkiem dwóch, był jednostronny pod względem partyjnym, czem stronnictwo demokratyczne tembardziej czuje się pokrzywdzonem, że otrzymało z kompetentnej strony przyrzeczenie, iż dobieranie mężów zaufania odbywać się będzie z uwzględnieniem obu stronnictw, stawiających kandydatury poselskie.

Następstwem tak jednostronnego składu sekcyj wyborczych było, że w różnych sekcyach rozmaicie interpretowano ustawę wyborczą. I tak, że tylko jeden przykład przytoczę, na obwieszczeniu, podpisanem przez p. prezydenta, powiedziano:

„Za żonę, żyjącą z mężem, głosuje mąż bez pełnomocnictwa, za inne niewiasty głosują ich pełnomocnicy na podstawie pełnomocnictwa".

Interpretacya tego postanowienia wydaje się tedy zbyteczną. Za mężatkę głosuje mąż, a jeśli mąż wyjechał lub przybyć do urny nie może, to wyborczyni traci głos tak samo, jak jej małżonek. Tymczasem w wielu sekcyach przyjmowano pełnomocnictwa za mężatki, a kiedy w jednej sekcyi trzymano się ściśle informacyi p. prezydenta, uznał p. radca Federowicz za stosowne członkom tej sekcyi udzielać pouczeń, że postępują wbrew przepisom.

Zwracając się tedy do p. prezydenta ośmielam się zapytać, czy p. prezydentowi znane były wypadki niewłaściwego sposobu konstytuowania się sekcyj wyborczych? Czy p. prezydentowi znane były wypadki dowolnego sposobu interpretowania ustawy wyborczej w sekcyach, — a jeżeli tak, czy i jakich zamierza p. prezydent użyć w przyszłości sposobów

aby tego rodzaju postępowanie, niezgodne z duchem ustawy i krzywdzące jedną partyę polityczną na korzyść drugiej, w przyszłości się nie powtórzyło?

Swietna Rado! Te przytoczone tutaj przezemnie fakta powinny wystarczyć do podniesienia poważnych i słusznych zarzutów przeciw legalności obecnie dokonanego wyboru sejmowego. Doświadczenie poucza nas jednak, do czego prowadzą protesty, wnoszone do tego Sejmu, którego większość w wymiarze praw obywatelskich okazała się przez lat dziesiątki wysoce stronniczą i niesprawiedliwą. — Dlatego stronnictwo demokratyczne poprzestaje na razie na proteście z tego miejsca przeciw nielegalnemu przeprowadzeniu ostatnich wyborów, nielegalności, której ofiarą padły przy tym wyborze obywatelskie prawa ludności. Mamy wreszcie nadzieję, że były to ostatnie wybory krakowskie na podstawie obecnej ordynacyi. Przypuszczamy, że nowa ustawa wyborcza do Sejmu, oparta w pierwszym rzędzie na powszechnem i jawnem głosowaniu, ułatwi p. prezydentowi m. Krakowa w przyszłości przeprowadzanie wyborów w duchu dla wszystkich stronnictw zarówno sprawiedliwym. (Oklaski).

Prezydent Leo odpowiada, że magistrat zajmuje się sporządzeniem listy wyborczej, co do której wpłynęło tylko reklamacyj 6, z których 5 uznano, a jednę, odnoszącą się do trzech wyborców, odrzucono. Co do delegatów prezydyum do sekcyj wyborczych, prezydent delegował tylko urzędników magistratu, którzy różne wyznają opinie polityczne. Okoliczność, że kilkudziesięciu urzędników i maszynistów kolejowych nie otrzymało kart legitymacyjnych, prezydent przyznaje i zaznacza, że w przededniu wyboru rzecz zbadał i zarządził, aby tym urzędnikom w dzień wyboru legitymacye zostały doręczone. W przeddzień wyboru po południu nie mogły być wydawane karty wyborcze, bo magistrat urzęduje tylko do godziny 2 po południu. Roznoszenie kart legitymacyjnych odbywało się ulicami. Na jednego woźnego przypadało mniej więcej 7 ulic. Jeżeli zaszły pewne niedokładności, to były to tylko rzeczy zwykłe, bo wszędzie około 7% wyborców (w tym wypadku 500) nie otrzymuje z różnych względów kart wyborczych. Możnaby rozsyłać legitymacye pocztą za recepisem, ale to rzecz za kosztowna. W wyborze ostatnim do Sejmu trudność istniała także w krótkości czasu, bo podczas roznoszenia kart były cztery dni świąt i trudno było w święta wyborcom rozsyłać legitymacye. Zaszło także kilka wypadków, w których adresat odmówił przyjęcia (!) karty wyborczej, sądząc widocznie, że ma do czynienia z jakimś niemiłym papierem urzędowym. Co do postępowania w sekcyach, to usuwa się ono z pod wpływu magistratu i prezydenta. Sekcye mają swoją autonomię, komisarza rządowego mianuje nie prezydent, lecz delegat namiestnika. Że różnie interpretowaną jest ustawa o pełnomocnikach wyborczyń, to jest rzecz znana. Na to nie ma innego środka, jak postarać się o jasne sformułowanie ustawy. Prezydent oświadcza się za tem, że za żonę może głosować nie tylko koniecznie mąż, ale inny pełnomocnik. W tym wypadku sekcye dotąd postępują w dowolny sposób (!), rozstrzygając rzecz większością głosów. Powoływanie mężów zaufania należy do komisarza rządowego; jeżeli w kilku sekcyach powołał on tylko przedstawicieli jednego stronnictwa a nie obu, to może stało się to przypadkiem. (Śmiechy u przedstawicieli opozycyi). Prezydent zaznacza w końcu, że w przyszłości starać się będzie o to, aby termin na doręczanie kart wyborczych był dłuższy, a wtedy doręczanie kart wykonane zostanie z większym efektem.

R. m. Gross oświadcza, że stanąć chce w obronie władzy prezydenta, której on tak łatwo się zrzeka. Obowiązkiem komisarza rządowego jest tylko powoływać mężów zaufania stronnictw...

Pres. Leo: I czuwać nad legalnością wyboru...

R. m. Gross: Nie, to już jest rzeczą całej komisyi. Mowca przedstawia, że wielu wyborcom kazał komisarz rządowy aż o godzinie 4 po południu zgłaszać się po duplikaty, co jest wprost przeciwne ustawie, bo duplikaty wydawać ma komisya, nie komisarz rządowy. Mowca zapytuje więc prezydenta, czy zechce postarać się o to, aby władza jego, jako naczelnika władzy politycznej I instancyi, nie była na szwank narażaną przez to, że komisarz rządowy przywłaszcza sobie prawo wydawania duplikatów? Mowca domaga się także, aby funkcye komisarzy rządowych pełnili urzędnicy magistratu.

Pres. Leo powołuje się na dotychczasową praktykę, że legitymacye niedoręczone i duplikaty wydawano w starostwie i że komisarzy rządowych zawsze mianował delegat namiestnika.

Inne interpelacye.

R. m. Maciołowski podnosi, że w nowych szkołach przy ulicy Lubomirskich i Topolowej prowizorycznie urządzono szkoły wydziałowe, żeńską i męską. Żeńska funkcyonuje zupełnie prawidłowo — męska nie, bo brak tam kierownika stałego i stałych nauczycieli. Ten prowizoryczny kierownik i prowizoryczni nauczyciele za 60% pensyi w tych ciężkich czasach muszą wykonywać swoje obowiązki. Mowca domaga się, aby prezydent upomniał się w imieniu gminy o jaknajszybsze zetatowanie i organizacyę tej szkoły. — Prezydent Leo przyrzeka to uczynić i poprosić posła Sołtysika i prof. Jordana, jako członków Rady szkolnej krajowej, o przyspieszenie tej sprawy.

R. m. Rosenblatt interpeluje w sprawie nadużyć przy sprzedaży węgla miejskiego. Roznosiciele żądają za dostarczanie węgla miejskiego łapówki tak wysokiej, ile wynosi różnica ceny węgla miejskiego, od węgla, nabywanego w innych składach. Ludność biedniejsza narażoną jest z tego powodu na nadzwyczajne przykrości, a dotychczasowe ulgi w zakupnie węgla miejskiego stały się zupełnie iluzoryczne. — Prezydent Leo przyrzeka zarządzić jaknajściślejsze dochodzenia.

Zakupno gruntów pofortyfikacyjnych.

Z porządku dziennego nastąpiły w dalszym ciągu rozprawy nad wnioskami sekcyj ekonomicznej i skarbowej (referent prezydent Leo) w sprawie zakupna gruntów pofortyfikacyjnych. Przewodnictwo objął wiceprezydent Chyliński.

R. m. Bąkowski oświadczył się za zakupnem wszystkich proponowanych gruntów i wyraził nadzieję, że kiedyś gmina zakupi także grunta przy Grzegórzkach i rzeźni miejskiej. Należy jednak przygotować dokładny plan parcelacyjny, czego nie dokona komisya, złożona z pięciu radców. Oddaniu też całej sprawy w ręce komisyi z pięciu mowca stanowczo się sprzeciwia, bo trudno, aby pięciu radców zarządzało sumą tak wielką, która stanowi prawie dwie trzecie budżetu miejskiego. Mowca sądzi, że nawet nie znajdzie się takich pięciu radców, którzyby się tych obowiązków podjęli, (Głosy potakiwania), bo byłaby to za wielka odpowiedzialność. Plenum Rady miejskiej powinno w tej mierze decydować. Zastanawiając się następnie nad kwestyą sprzedaży zakupionych gruntów, wypowiada mowca zdanie, że cena gruntów tych przez koszta uporządkowania ich, utworzenie w pobliżu parku ludowego, portu i t. d., wzrośnie przynajmniej o 2 razy, tak, że mieszkania w domach, wybudowanych na gruntach tych, nie będą tańsze od mieszkań dzisiejszych. Co do budowy tanich mieszkań dla urzędników, to nie chodzi o to, aby kilku urzędników zrobić właścicielami realności, lecz aby urzędnicy, znalazłszy tańsze mieszkania w domach urzędniczych, opróżnili obecne swoje mieszkania dla innych lokatorów. Mowca sądzi więc, że należy na owych gruntach, oddawanych w długoletnią dzierżawę, budować domy urzędnicze; budowę zaś domów robotniczych można będzie zaraz rozpocząć wobec istniejącego już kredytu 150.000 koron. — Zresztą miasto starać się powinno, aby przy parcelacyi i sprzedaży gruntów nie czyniono żadnych interesów spekulacyjnych. Mowca zgłasza w końcu wniosek, aby wybrać komisyę, złożoną z 10 członków, którаby się zajęła kwestyą produkcyi tanich mieszkań, budowy domów dla robotników i wypracowania ustawy budowlanej dla gmin podmiejskich. (Oklaski).

R. m. Kosobucki polemizuje z wywodami r. dra Łepkowskiego, wygłoszonemi na ostatniem posiedzeniu Rady i stwierdza, że dla miasta potrzebne są nowe parcele i nowe budynki mieszkalne. Mowca domaga się następnie, aby komisya parcelacyjna, zakupiwszy grunta pofortyfikacyjne, wyznaczyła pewien obszar, któryby po przystępnej cenie sprzedanym być mógł rękodzielnikom i przemysłowcom, celem budowy warsztatów.

R. m. Frühling zaznacza, że mniejszość głosować będzie za wnioskami o nabycie gruntów pofortyfikacyjnych, o przyjęcie tych świadczeń, jakie skarb wojskowy od gminy się domaga, o przyznanie kredytu potrzebnego do nabycia innych gruntów, o ile one łączą się ściśle z gruntami pofortyfikacyjnemi. Mniejszość żąda przytem zamieszczenia w kontrakcie zastrzeżeń, które zabezpieczą ponad wszelką wątpliwość zniesienie rewersów demolacyjnych na obszarze nabytych gruntów. — Natomiast stronnictwo mowcy stanowczo jest przeciwne nabyciu gruntów w Dębnikach od hr. Lasockiej i ustanowieniu komisyi z pięciu dla zawiadywania nabytemi gruntami. Celem umotywowania tego stanowiska zaznacza mowca, iż Kraków ma cechę właściwą wszystkim starym miastom: za ciasno jest zabudowany. Mamy 688 hektarów, z czego 160 — a więc czwartą część — stanowią mury. Ogrody prywatne i publiczne znikają, natomiast powstają domy. Ze względów zdrowotnych zjawisko takie nie jest pożądanem i dlatego należy uważać za korzystne uzyskanie znaczniejszego terenu budowlanego, który zapobiegnie dalszemu niszczeniu ogrodów i placów prywatnych w mieście. Teren, który nabyć mamy, jest jednak bagnisty i musi być odwodniony, aby nie był siedliskiem i źródłem malaryi. To drugi ważny motyw i gdybyśmy go nawet nie mogli użyć na place budowlane, należałoby ten teren nabyć, aby usunąć i osuszyć bagna. Mowca domaga się w dalszym ciągu, aby plan regulacyjny został przedłożony jaknajprędzej, bo ze sprawą tą łączy się konieczność jaknajszybszego utworzenia parku ludowego, kwestya domów robotniczych i urzędniczych. R. Bąkowski zachęcał do budowy domów na nowym terenie z powodu ustawy o uwolnieniu nowych domów od podatków przez lat 18. Otóż sprawa ta nie jest jeszcze aktualną i mowca sądzi, że opinię w tym kierunku raczej powinna wypowiedzieć sekcya prawnicza i skarbowa. Obaw właścicieli realności, że oni głównie stracą przez zakupno gruntów, parcelacyę i nowe domy, mowca nie podziela. Odczują to tylko lokatorzy, którym ciągle czynsz się podwyższa, a właściciel realności nie traci, zwłaszcza, gdy za mieszkanie, które sam zajmuje, podaje niską wartość.

Mowca polemizuje następnie z wywodami dra Łepkowskiego, który tu stawał w obronie 10.000 właścicieli realności. A gdzie reszta ludności, gdzie 90.000? Zresztą, stwierdza mowca, interesy właścicieli realności przez zakupno nie będą zagrożone; na akcyę za zniżeniem podatku domowo-czynszowego każdy się musi zgodzić.

Mowca podnosi następnie, że w dzielnicy ósmej (Kazimierz) bardzo mało jest placów, choć tam najgęstsze jest zaludnienie. Dla ludności tamtejszej nic się nie robi, mimo, że żyje ona w jak najgorszych warunkach hygienicznych. Tak ludność żydowska, jak i najbiedniejsza chrześcijańska, mieszka tam w obrzydliwych norach, o ścianach, z których cieknie wilgoć. Tej ludności nie zbawi kupiony kawałek ziemi za Wisłą w Dębnikach, zwłaszcza, że most, który rzekomo miałby tu stanąć, to rzecz daleka. Rząd przez 3 lata wstawiał pewne raty co roku w budżet na ten most, ale teraz wszystkie raty cofnął, twierdząc, że gdy zajdzie potrzeba, to całą sumę odrazu zapłaci. To rzecz odwleczona „ad calendas graecas!“ Mowca nie może się także zgodzić, aby całą tę sprawę oddano komisyi z pięciu i wskazuje, że w ostatnich latach Rada miasta ze zbyt lekkiem sercem coraz więcej spraw pozwala usuwać z pod swej kompetencyi. Prezydent miasta dąży do coraz większej samodzielności i uszczupla zakres działania plenum Rady, która w końcu powołaną chyba będzie tylko do tego, aby uchwalała kredyt na obrok dla koni miejskich. (Wesołość). Mniejszość Rady głosować więc będzie przeciw oddaniu całej sprawy w ręce komisyi z pięciu, sądzi bowiem, że plenum Rady powołane jest do czuwania w tym kierunku przy pomocy sekcyi ekonomicznej, a w danym razie i subkomitetu fachowców, których delegować może w poszczególnych wypadkach sekcya ekonomiczna. (Oklaski).

R. m. Bujak popiera wnioski komisyi ekonomicznej i skarbowej w sprawie nabycia gruntów pofortyfikacyjnych. Mowca będzie również głosował za zakupnem gruntu w Dębnikach, bo uważa to za wskazane. Dłuższy wywód poświęca mowca stosunkom w Krakowie, gdzie bez odpowiedniego kapitału obywatele nabywają domy i następnie ratować się chcą wyśrubowanym nadmiernie czynszem. Te niezdrowe stosunki prowadzą zazwyczaj do przymusowej licytacyi realności i zupełnej ruiny jej właściciela. Zakupno gruntów pofortyfikacyjnych nie zaszkodzi właścicielom realności. Co do oddania całej sprawy komisyi z pięciu, radca Bujak wygłosił dłuższe uwagi, z którychby wynikało, że się przekazaniu tej sprawy komisyi z pięciu sprzeciwi. Tymczasem uwagi te były tak misterne, że zakończyły się w końcu zgodą na wybór takiej komisyi z dodatkiem tylko, aby ona przedstawiła Radzie miejskiej plan parcelacyjny i zarys postępowania przy sprzedaży gruntów.

Wiceprezydent Sare zaznacza, że teraz już, jak jeden z mowców żąda, nie można przedstawić planu parcelacyjnego, bo najpierw trzeba posiadać grunta, a dopiero potem przeprowadzać studya parcelacyjne. Mowca oświadcza się za wyborem komisyi z pięciu, bo im mniejsze ciało, tem sprężyściej działać będzie, kilku radców zresztą już sprawę przestudyowało, a zadługoby trwało, gdyby cała Rada studya przeprowadzać miała.

Na tem o godz. 9 wieczór rozprawy przerwano

Kronika.

Kraków, 13 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 15 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym między innemi dalszy ciąg rozprawy nad zakupnem gruntów pofortyfikacyjnych.

Grosz na szkołę ludową, zbierany do skarbonki I miejscowego Koła T. S. L. osiągnął z dniem wczorajszym poważną kwotę 28 000 koron. Za te datki, świadczące o przychylności społeczeństwa dla sprawy oświaty, składa zarząd I męskiego Koła T. S. L. łaskawym ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać“.

Portrety bohaterów narodowych w szkołach ludowych. We wszystkich prawie salach szkół ludowych brak portretów naszych wieszczów i bohaterów, co nader niekorzystnie oddziaływa na wychowanie młodzieży i naukę dziejów ojczystych. — Aby temu rażącemu brakowi zapobiedz, zakupiło I. Koło męskie T. S. L. dla szkoły wydziałowej im. św. Floryana 10 oprawionych i pięknie wykonanych portretów Tadeusza Kościuszki i 10 portretów Adama Mickiewicza do umieszczenia tychże w salach naukowych, tem więcej, iż w szkole tutejszej odbywa się także nauka dla analfabetów cywilnych i wojskowych, oraz dla młodzieży rzemieślniczej, która powinna mieć zawsze obrazy znakomitych mężów przed oczyma, aby w życiu mogła naśladować ich charakter oraz ideały.

Za ten hojny dar składa dyrekcya szkoły I. Kołu męskiemu T. S. L. najszczersze wyrazy wdzięczności.

Szereg odczytów w Krakowie urządza „Koło panien“, opiekujących się biednemi i zaniedbanemi dziećmi. Pierwszy odczyt (prof. Zdziechowskiego „Zaranie rewolucyi rosyjskiej“) odbędzie się jutro o godz. 6 wieczór w auli uniwersytetu. Następnie wygłoszą: Lucyan Rydel „Scena Szekspirowska dawniej a dziś“ 21 bm.; docent dr Kutrzeba „Pojedynki w Polsce“ 29 bm.; prof. Łoś „Nowe poglądy na początki literatury ludowej“ 2 grudnia; prof. Michał Siedlecki „Jak żywe istoty łączą się dla wspólnego życia“ 6 grudnia; prof. Czerkawski „Wpływ kobiet na podział pracy w gospodarstwie domowem“ 13 grudnia. Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego lub przy wejściu do sali. Dochód przeznaczony na cele „Koła panien“.

Z teatru miejskiego. Obecny tydzień przedstawień wypełnią dwie ostatnie nowości repertuarowe: „Wiśniowy sad“ Czechowa (we środę po cenach popularnych), oraz „Zakochana“ Porto-Riche'a (we czwartek). — W uzupełnieniu wiadomości, podanej przez komunikat teatralny o dekoracyi pokoju, w którym się odgrywa akcya „Zakochanej“, zaznaczyć należy, iż pochodzi ona z pracowni wiedeńskiej Burkhardta, gdzie ją wykonano pod wskazówkami i z ostateczną korektą znanego artysty-malarza p. Karola Frycza.

Zabójstwo szwagra. Prowadzona wczoraj przez cały dzień rozprawa karna przeciw Janowi Bylicy o zbrodnię morderstwa na osobie swego szwagra Stanisława Rasowskiego zakończyła się wieczorem. Gdy przysięgli, w myśl wywodów obrońcy adw. dra Badera, zaprzeczyli 12 głosami pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, a 6 głosami o zbrodnię zabójstwa, trybunał wydał wyrok uwalniający Jana Bylicę i zarządził wypuszczenie go zaraz na wolność.

Usiłowane morderstwo na polach ludwinowskich. Przed kilku dniami donosiliśmy, że niewyśledzeni sprawcy napadli na niejakiego Józefa Włosińskiego, 21 lat liczącego robotnika murarskiego, zamieszkałego w Ludwinowie, i poranili go ciężko nożami. Według wyniku śledztwa, wdrożonego natychmiast po wypadku przez podgórską ekspozyturę policyi, sprawa przedstawia się następująco:

Włosiński, wracając w sobotę 3 bm. wieczorem z roboty z Krakowa do Ludwinowa przez Podgórze, wstąpił z kilku swymi towarzyszami, mianowicie z Aleksandrem Zielińskim, Rudolfem Bałką, Grzybowskim i Stanisławem Wanatem do szynku Habera „na szpicu“, gdzie wypili po kilka wódek i trochę piwa, poczem około godz. 11 w nocy Włosiński, pożegnawszy się z kolegami, udał się sam w drogę do domu. Przechodząc przez pole ludwinowskie za podgórskiemi plantami, gdzie znajduje się śmiecisko, zbliżył się do miejsca, gdzie krzyżują się drogi, gdy nagle poczuł silne uderzenie tępem narzędziem w lewą skroń, a zaraz potem silny ból na plecach i rękach, pochodzący od ran, zadanych nożem. Straciwszy przytomność, upadł na ziemię, broczące krwią, napastnicy zaś, sądząc, że ofiara wyzionęła ducha, zabrali się do rabunku, aby go zaś prędzej uskutecznić, poprzecinali mu nożem kieszenie w poszukiwaniu za pieniądzmi. Zawiadomiona o napadzie podgórska ekspozytura policyi, wyśledziła sprawców w osobach Józefa Wadowskiego, 19 lat liczącego robotnika murarskiego i Jędrzeja Zięby, 18-letniego pomocnika murarskiego, obu w Ludwinowie zamieszkałych. Obaj aresztowani są znanymi dobrze policyi rzezimieszkami i awanturnikami. Wadowskiego głos poznał w chwili napadu Włosiński, Zięba zaś napadł raz już na Włosińskiego w czerwcu br. z kilku towarzyszami, gdy zaś napadnięty schronił się przed nimi do jednego z domów, odgrażał mu się Zięba, że dobiją go, jak im w ręce wpadnie. Zamiar swój doprowadzili też rzeczywiście do skutku. Włosiński, po opatrzeniu przez pogotowie ratunkowe dziesięciu ran, zadanych nożem, odesłany został do domu. Stan jego bardzo ciężki. Wadowski i Zięba odstawieni zostali dziś do sądu krajowego karnego pod zarzutem usiłowanego skrytobójczego morderstwa.

Przy sposobności zaznaczyć musimy, że stosunki bezpieczeństwa w okolicy Ludwinowa i w samym Ludwinowie są najgorsze. Mieszkająca tam banda rzezimieszków, śledzi pilnie za przechodzącymi, tak, że nawet w dzień łatwo o napad, pod wieczór zaś i w nocy prawie niepodobieństwem jest przejść tamtędy bez narażenia się na pobicie i obrabowanie. W okolicy tej należałoby ze względu na bezpieczeństwo ustanowić osobny posterunek żandarmeryi, gdyż dotąd Ludwinów należy do rejonu żandarmeryi dębnickiej.

Pijawki emigracyjne. Z Tarnowa donoszą: Na dworcu tutejszym aresztowano 4 prawdziwe pijawki emigracyjne w osobach Abrahama i Chaima Kollerów, Jakóba Schrauba i Lejzora Izera, kupców z Mielca. Pośredniczyli oni osobiście w przewożeniu emigrantów, lub działali przy pomocy naganiacza Jana Forczaka, również aresztowanego.— Jakiego dopuszczano się przytem wyzysku, wystarczy jeden przykład: Normalna cena karty okrętowej do Ameryki, wraz z pobytem w Hamburgu, wynosi średnio 168 koron; tymczasem Forczak kazał sobie za „przeprowadzenia“ do Bierzanowa płacić od każdej osoby 60—90 koron. Przeprowadzeni parobcy nie byli wcale w wieku poborowym, a więc nie potrzebowali obawiać się władz policyjnych. — Według zeznań poszkodowanych, miał Forczak w Bierzanowie czy Podgórzu oddawać dalej emigrantów w ręce jakiegoś agenta Welchmanna z Mysłowic. Na zbrodniczą działalność mysłowickiej firmy emigracyjnej powinny zatem władze pograniczne baczną zwrócić uwagę.

Śnieg spadł w Zakopanem w nocy z soboty na niedzielę.

Pożar lasu. Z Borchowic (koło Starego Sącza) piszą: Groźny pożar powstał w lasach hr. Dominika Potockiego w dniu 7 b. m. w rejonie t. zw. Borchowice. Spaliło się przeszło 5 morgów lasu młodego jodłowego. Ogień prawdopodobnie był podłożony. Zlokalizowali go pp. żandarmi J. Bemiak i T. Stojko ze Starego Sącza. Oni to, biegnąc do ognia, po drodze zabrali ludzi z Barcic i tak bez przerwy przez 48 godzin pracowali sami i ludzi zachęcali do energicznego ratunku.

Czytelnia gimnazyalna. Z Jarosławia donoszą, że w tamtejszem gimnazyum urządzono dla uczniów czytelnię, otwartą dla nich w środy i soboty od 5—7 wieczór. Nowość tę powitano z zapałem.

Zmarli.

Mieczysław hr. Borkowski, poseł na Sejm, członek Izby panów, marszałek powiatu borszczowskiego, umarł w 77 roku życia w Mielnicy. Przez jednę kadencyę był posłem do Rady państwa. — Zmarły był ogólnie szanowany z powodu zalet swego charakteru, uprzejmości i dobroci serca.

Stan. Agopsowicz, poseł na Sejm, w 56 roku życia umarł w Zakopanem.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W ciągu ostatnich dwóch dni odbyły się znowu liczne aresztowania. Onegdaj o godz. 6 wieczór większy oddział policyi i wojska dokonał rewizyi w domu l. 10 przy ulicy Krochmalnej. Rewizya trwała przeszło 2 godziny. Zaaresztowano zebranie, złożone z trzydziestu kilku osób, wśród których było wiele panienek 14 i 16-letnich. Znaleziono dużo druków nielegalnych i kilka rewolwerów.

W obrębie cyrkułu IV dokonano rewizyi w fabrykach i zaaresztowano 11 osób, u których znaleziono rewolwery i naboje.

— Sprawca wielkiej kradzieży kosztowności w sklepie jubilerskim Żelisławskiego został ujęty. Zeznał, że nazywa się Feliks Piwowarczyk. Znaleziono przy nim wszystkie zrabowane kosztowności, w ogólnej wartości 24 000 rubli.

Z walki o dzieci polskie w zaborze pruskim. Wiadomość, podana przez pisma hakatystyczne, jakoby oburzeni postępowaniem rządu polscy mieszkańcy Kruszwicy, usiłowali byli szczególnie znienawidzonego nauczyciela Niemca utopić w Gople — jest, jak stwierdzają dzienniki poznańskie, bezpodstawna. Ludność polska okazuje niezwykłą miarę cierpliwości i chłodnej rozwagi w tej walce i ogranicza się głównie do biernego oporu. Objawia się ono niekiedy w sposób dla „Kulturtraegerów“ pruskich bardzo nieprzyjemny, lecz nie przekracza legalnych granic. Tak np. we wsi Szymborzu na Kujawach polscy gospodarze nie chcą teraz nauczycielom sprzedawać mleka, aby, jak jeden z gospodarzy zaznaczył w liście pisanym do nauczyciela, nie spolszczyli się na polskiem mleku. Strajk szkolny tymczasem szerzy się i ogarnia także Śląsk. Zakaz kardynała Kopa wywołał tam jawne i otwarte rozdwojenie między niemieckiem a niemieckiem polskiem duchowieństwem. Ks. arcybiskup Stablewski przyjmował onegdaj grono polskich obywateli ziemskich, którzy przybyli mu podziękować za jego okólnik. Odpowiadając na przemowę deputacyi tej, ks. arcybiskup zaznaczył, że ma w Bogu nadzieję, iż sprawa skończy się dobrze dla dziatwy polskiej.

W Toruniu policya rozwiązała znów wiec w sprawie szkolnej i to podczas mowy posła Leona Czarlińskiego.

Śmierć redaktora. Z Wiednia telegrafują: Naczelny redaktor „Fremdenblattu“, radca dworu Marceli Frydman, zmarł dzisiaj przeżywszy lat 58.

Zwycięstwo Czechów. W mieście Budziejowicach odbywały się obecnie wybory do Rady miejskiej z III. ciała wyborczego. Dotąd w budziejowickiej Radzie miejskiej Niemcy mieli ogromną większość, ażeby ją zaś nadal zachować, wystąpili przy teraźniejszych wyborach z taką solidarnością, że wszyscy prawie głosowali, brakło bowiem zaledwie 16% wyborców niemieckich. Czesi, którzy stanowią większość budziejowickiej ludności, również poszli ławą do urny wyborczej, gdyż tylko 3% wyborców czeskich nie brało udziału w głosowaniu. Czesi zwyciężyli, gdyż na ich kandydatów padło 2010 głosów, zaś na niemieckich 1911. Większość głosów czeskich wynosi wprawdzie tylko 99, ale zwycięstwo jest po ich stronie. Niemcy mają wnieść protest przeciwko wyborom. Budziejowice (Budweis), liczące przeszło 30.000 mieszkańców, leżą nad spławną już w tem miejscu Mołdawą i posiadają kwitnący przemysł i handel, są więc bardzo ważnym posterunkiem narodowym. Znajduje się tam siedziba biskupa, sądu obwodowego, starostwa, dyrekcyi inżynieryi wojskowej, tudzież Izby handlowej i przemysłowej. Dalej posiadają Budziejowice seminaryum duchowne, niemieckie i czeskie gimnazya i szkoły realne, niemiecką i czeską szkołę rolniczą, zakład dla głuchoniemych, niemieckie seminaryum nauczycielskie, tudzież niemiecką szkołę handlową i przemysłową. Zdobycie przez Czechów tak ważnego posterunku wywołało pośród Niemców ogromne zaniepokojenie. Wszystkie pisma niemieckie biadają nad klęską Niemców i wyrażają obawę, że podczas przyszłych wyborów z I. i II. ciała wyborczego mogą Niemcy również ponieść klęskę. Z powodu tego zwycięstwa składamy Czechom życzenia, ażeby skutki jego okazały się trwałemi.

Pożar w Budapeszcie. W rafineryi nafty Bergera wybuchł wieczorną porą pożar, który ogarnął dwa zbiorniki, zawierające 400 hektolitrów surowca. Po trzech godzinach pracy zdołała straż ogniowa zlokalizować ogień, zaś około północy powróciła do koszar.

Żonobójstwo i samobójstwo. W Osieku (Esseg) major Ulryk Pfleger, dowódca 4 batalionu pionierów, zastrzelił swoją żonę, a potem sobie życie odebrał. Major Pfleger przybył do Osieka dopiero przed kilku miesiącami. Małżeństwo było bezdzietne, co zaś popchnęło denata do krwawego czynu nie wiadomo.

Sprawa fałszywego kapitana, szewca Voigta, będzie wkrótce roztrząsana przez sąd. Jak donoszą niektóre dzienniki, Voigt będzie oskarżony nie o rabunek, lecz tylko o oszustwo. Wersya o nabitych karabinach jest nieprawdziwą. Jak stwierdzono, fałszywy kapitan kazał tylko nałożyć bagnety na karabiny.

Strajk w Londynie. Palacze i konduktorzy towarzystwa motorowych omnibusów rozpoczęli strajk z powodu nowej taryfy, która, jak twierdzą strajkujący, zmniejszy ich zarobki. Strajkuje 500 palaczy (chauffeurs) i konduktorów, skutkiem czego 130 automobilów stoi bezczynnie. Stratę towarzystwa oceniają na 4000 funtów szterlingów, czyli 80.000 koron.

Zamknięcie wystawy w Londynie nastąpiło w niedzielę wieczorem. W dniu tym zwiedziło jeszcze wystawę kilkaset tysięcy osób. Wieczorem odbył się pochód z pochodniami, następnie zaś w wielkiej sali przyjęć na wystawie zgromadzili się członkowie komitetu wystawy, obcy komisarze, przedstawiciele władz i dziennikarze, ażeby zasiąść do wspólnej uczty. O północy wzniesiono toast na zamknięcie wystawy.

Śmierć malarza. W Paryżu umarł znany malarz Hugon d'Alesi, licząc 57 lat życia. Zmarły pochodził z Siedmiogrodu, ale od roku 1876 mieszkał w Paryżu. D'Alesi jest twórcą artystycznych plakatów, których ogromną liczbę stworzył pomiędzy innemi dla francuskich kolei, popularyzując w ten sposób piękne widoki rozmaitych okolic Francyi. Zmarły posiadał też w Paryżu pierwszorzędny zakład litograficzny.

Ochrona dzieł sztuki w Hiszpanii. Gubernator w Toledo otrzymał od ministra oświaty polecenie, ażeby pod osobistą odpowiedzialnością nie pozwalał na usuwanie z kościołów dzieł sztuki. Rozporządzenie to wydał minister z tego powodu, że niedawno w parafii San Jose duchowni sprzedali tajemnie zagranicznym handlarzom sztuki słynne obrazy malarza Greco.

Balonem przez Montblanc. Przedwczoraj o godzinie 11 przed południem wzniósł się w powietrze z placu wystawy w Medyolanie balon Milano i po trzech godzinach przybył ponad wierzchołkiem Montblanc do Aix-les-Bains. Balon wzniósł się na wysokość 6000 metrów.

Kradzież w muzeum. Z Hanoweru telegrafują: Ubiegłej nocy z muzeum Welfów w Herrenhausen skradziono 40 orderów i znaczną liczbę rękojeści szpad, wysadzanych brylantami, które były własnością króla Ernesta Augusta hanowerskiego. Na razie brakuje wszelkich śladów sprawców tej kradzieży.

Kącik humorystyczny.

Nic bez kobiet!

Treść stworzenia jest w kobiecie,
Każdy przyzna sam;
Ach, bez kobiet żyć na świecie
Źle byłoby nam.

One czynią życie wzniosłem,
Troski zmienią w żart —
Niejedenby nie był posłem
Bez kobiecych kart!

Ze stowarzyszeń.

Staraniem „Czytelni kobiet“ odbędzie się we środę 14 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu „Eleuteryi“ (Rynek 17, II p.) odczyt p. dr Budzińskiej-Tylickiej p. t. „Małżeństwo a choroby dziedziczne“. Prelegentka znana z odczytów, wygłaszanych roku zeszłego, które zapełniały salę uniw. ludowego, porusza jedną z najważniejszych przyczyn niedoli społecznej, to też odczyt powinien wzbudzić zainteresowanie ogólne. Wstęp 10 hal.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister handlu zamianował inżyniera Justyna Maryniaka elewem budownictwa w technicznej służbie w galic. służbie pocztowej

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
We środę dr Kierekess: „Samorząd ziemski w Rosyi“.
We czwartek: dr Stan. Loria: „Czem się zajmuje psychologia?“

Repertoar teatru miejskiego.
We środę: „Wiśniowy sad“.
We czwartek: „Zakochana“.
W sobotę: „Sherlock Holmes“, komedya w 4 aktach według Conan Doyle'a et Gillet'a.
W niedzielę po południu: „Oj młody, młody!“; wieczór: „Sherlock Holmes“.

Repertoar teatru ludowego.
We czwartek: „Studnia Artezyjska“.

Z kalendarza. We środę 14 listopada: Jozafata bisk. m. i Wenerandy; we czwartek 15 listopada: Leopolda w. i Gertrudy p.; w piątek 16 listopada: Edmunda b. w. i Otmara.

Wschód słońca 14 listopada o godzinie 6 minut 58, zachód o godz. 3 m. 57; długość dnia godzin 9 m. 4.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 listopada termometr doszedł od + 1·4 do + 5·3 C.; barometr wahał się.

Dnia 13 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 746·9 mm., termometru + 4·7 C.; wiatr zachodni.

Koncert Aleks. Bandrowskiego.

Tegoroczny sezon koncertowy w Krakowie daje świadectwo, że świat muzyczny zaczyna się liczyć z miastem naszem coraz więcej, jako jednem z większych ognisk ruchu muzycznego. Mieliśmy już cały szereg koncertów pierwszorzędnych wielkości, które spotkały się z należnym sobie sukcesem artystycznym, oczekuje nas zaś jeszcze w najbliższej przyszłości dalszy cykl wytwornych wieczorów, które dzięki otwarciu nowej sali koncertowej w stylu europejskim, gromadzą wszystkich miłośników muzyki. Te okoliczności niezwykle pomyślne skłoniły także Aleksandra Bandrowskiego, że po dłuższej przerwie wystąpił wczoraj przed nami z jednym z tych popisów, które na długo utrwalają się w pamięci jako prawdziwa biesiada artystyczna.

Śpiewak „par excellence“ operowy w wielkim stylu, wagnerzysta, jeden z pierwszych, jacy kreowali postacie twórcy „Pierścienia Nibelungów“ na scenach niemieckich, obdarzył nas programem, zamkniętym w szerokich ramach opery wagnerowskiej i pieśni stylowej, przełożonej wytwornem słowem na język ojczysty. Choć obcy włożyli na skroń Bandrowskiego wieniec sławy i utrwalili rozgłos jego artystyczny, Bandrowskiego ideałem pozostała pieśń ojczysta. Zadał on sobie trud przełożenia cyklu najcelniejszych pieśni obcych ze swego reper-

tearu i na pożytek rodaków oddał je w szacie swojskiej. Z tem wiąże się zasługa niepowszednia, tem godniejsza pamięci, że zadania tego dokonał interpretator znakomity, odczuwający piękności języka polskiego i umiejący je wyzyskać dla tekstu muzycznego.

Po poważnym wstępie, jakim była Arya Johannesa z „Herodyady“ Masseneta — utwór pełen głębokiego uczucia i dramatycznej ekspresyi, nastąpił cykl pieśni Jensena i Rubinsteins, znanych nam dotąd z tekstu niemieckiego. O ile w szerokiej, rozlewnej aryi Masseneta artysta wykazał całą umiejętność władania głosem, który brzmi do dziś z całą świeżością i czystością metalu, a w średnicy wzrasta do niepospolitej potęgi, o tyle w pieśniach lirycznych czaruje miękkością wyrazu, subtelnością i powiewnością frazy muzycznej, która wychodzi mimo tych pieściwych cieniów w wyraźnem, zaokrąglonem brzmieniu.

Pieśń Miłości z „Walkiryi“ była przypomnieniem tego najświetniejszego rodzaju, który jest wyłącznym przywilejem Bandrowskiego. Tu był on panem sytuacyi, czarując słuchaczy szeroką i potężną frazą wagnerowską. Było to ustępstwo ze strony artysty, który, rozumiejąc trudność estradowego zadania, może jedyny ze śpiewaków ważyć się z nadzieją pełnego sukcesu na tego rodzaju przedsięwzięcia śpiewacze.

Na dalszy cykl produkcyj złożyły się pieśni Brahmsa, R. Straussa, Lorleberga i Lassena, traktowane z tym niepospolitym wdziękiem wytwornej dykcyi i ślicznej modulacyi, z tem cieniowaniem, które nadaje wykonaniu cechę niedoścignionego artyzmu. Że w tym naszyjniku perłami pierwszorzędnego blasku były pieśni Zeleńskiego „Posyłka“ i „Dzikie sny“, zawsze najmilej słuchane na estradzie, — nie trzeba dodawać. Akompaniował do nich sam kompozytor, którego publiczność przywitała owacyjnym okiaskiem.

Piękna „Serenada“ Olliviero i kilka dodatków nadprogramowych dopełniło popisu znakomitego artysty, któremu publiczność wyraziła wdzięczność burzą okiasków, kwiatami i wieńcami po każdym ustępie programu.

Akompaniatorem był kapelmistrz p. Antoni Ribera ze Lwowa, który przyczynił się do urozmaicenia koncertu wysoce artystycznem wykonaniem dwóch ustępów orkiestralnych z oper wagnerowskich w transkrypcyi fortepianowej.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

× **Wybór delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego** z okręgu, obejmującego powiaty polityczne: krakowski i podgórski, odbędzie się we czwartek 15 b. m. o godz. 11 przed południem w sali Rady powiatowej krakowskiej pod przewodnictwem prezesa wydziału okręgowego p. Alfreda Milieskiego.

× **Fabryka Zieleniewskiego Towarzystwem akcyjnem.** W sobotę dnia 10 b. m. ukonstytuowało się nowe krajowe Towarzystwo akcyjne fabryki maszyn pod firmą L. Zieleniewski. Kapitał wynosi $1^1/_2$ miliona koron. Prezesem rady zawiadowczej wybrany Leon Zieleniewski, wiceprezesem dr Jan Kanty Steczkowski, dyrektorem inż. Edmund Zieleniewski, prokurzystą długoletni inżynier fabryki Jan Bisztyga. Przekształcenie w Towarzystwo akcyjne ma na celu zapewnienie trwałości zakładu, opartego dotąd na prywatnych udziałach, które każdej chwili mogły być wypowiedziane. Mimo przekształcenia fabryka pozostaje niezależną i w rękach dotychczasowych właścicieli fabryka wkrótce będzie przeniesiona na Grzegórzki do nowych budynków.

× **Pożyczka serbska.** Z Belgradu telegrafują: Rząd otrzymał dzisiaj rano od serbskiego ministra skarbu Pacza urzędowe zawiadomienie z Genowy, że wczoraj wieczorem podpisano tam umowę w sprawie zaciągnięcia przez Serbię pożyczki w nominalnej wysokości 95 milionów franków po kursie „brutto“ 90%, „netto“ 86%. Stopa procentowa pożyczki wynosi $4^1/_2$%.

Budapeszt, 13 listopada. Pszenica na październik —·— do —·—, pszenica na kwiecień 1906 14·92 do 14·94; żyto na październik —·— do —·—, żyto na kwiecień 1906 15·48 do 15·50; owies na październik —·— do —·—; owies na kwiecień 1906 18·80 do 18·82; kukurydza na sierpień —·— do —·— kukurydza na wrzesień 14·54 do 14·56; kukurydza na [illegible] 1906 10·80 do 10·82 rzepak na sierpień 26·40 do 2[illegible] 60.

Oferty dostateczne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— Francuska Izba deputowanych obradowała wczoraj nad interpelacyami w sprawie rozdziału kościoła od państwa. Deputowany Pijon, z obozu klerykalnego, przedstawiał powody, dla których papież nie mógł przyjąć ustawy separacyjnej i zakończył słowami: „Jeżeli rząd nie zmieni ustawy, to rząd będzie tym, który katolikom wypowie wojnę“.

Minister wyznań Briand oświadczył, że dobra kościelne po 11 grudnia b. r. mogą być przekazane zakładom dobroczynnym, natomiast po 11 grudnia 1907 muszą być na ten cel przekazane. Te stowarzyszenia wyznaniowe, które utworzą się po 11 grudnia b. r. tylko ewentualnie przyjdą w posiadanie tych dóbr. W kwestyi co do przekazania tych dóbr wywiązała się dłuższa dyskusya. Minister obstawał przy swem oświadczeniu.

Na tem obrady odroczono.

Minister spraw zagranicznych Pichon wobec redaktora dziennika „Echo de Paris“ oświadczył, że słowa: „pragniemy dyplomacyi republikańskiej“, zawarte w deklaracyi gabinetu, nie są skierowane przeciwko żadnemu stronnictwu. Rząd chce właśnie stwierdzić, że pośród stronnictw republikańskich znajdzie ludzi, którzy mogą zastępować republikę za granicą. — Także rządy zagraniczne muszą podziękować Francyi, jeżeli wyśle do nich ludzi, którzy są prawdziwymi zastępcami republikańskiej idei, nie zaś tylko dyplomatami należącymi do stronnictw, które już nie rządzą w republikańskiej Francyi.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Hr. Witte, o którym wczoraj donoszono, że otrzymał „polecenie“, aby i nadal pozostał za granicą, — jak donosi półurzędowa petersburska agencya telegraficzna, już wczoraj wrócił do Petersburga. — Albo więc wczorajsze doniesienie o udzielonej mu „radzie“ — było bezpodstawnem, albo też hr. Witte rzeczywiście zapragnął odegrać rolę otwartego przeciwnika rządu, zabawić się w opozycyonistę, co przypisywano mu już niejednokrotnie. Stanowisko tego męża stanu, po którym spodziewano się tak wiele, a który zawiódł wszelkie pokładane w nim nadzieje, jest tak dwuznaczne, że na razie wszystkie dotyczące jego osoby wiadomości i pogłoski należy przyjmować z pewną rezerwą.

Wyższe czynownictwo carskie zaniepokoił znów zamach, wykonany onegdaj w Moskwie na naczelnika miasta. Zamach się nie powiódł, rzucona na generała Reinbota bomba przeleciała mu pod nogami — i eksplodowała dopiero za powozem, mimo to zamach ten jest nowem „memento“, dla brojącej dziś po dawnemu biurokracyi. Na rozwój wypadków tego rodzaju akcya terorystyczna nie wywiera już wpływu w Rosyi — na to potrzeba ogólniejszego silnego odruchu rewolucyjnego, a o takim głucho na razie. Jedynie na uniwersytetach zawsze jeszcze silniejsze panuje wrzenie.

W Krasnojarsku rozstrzelano znów za bunt 3 podoficerów.

Wielce charakterystycznem jest doniesienie telegraficznej agencyi petersburskiej w sprawie petycyi, jaką mieszkańcy miasta Krasnowa na Litwie wysłali o pozwolenie na budowę nowego kościoła katolickiego. Otóż agencya ogłasza, że rząd prawdopodobnie przychyli się do tej prośby — ze względu na bliskie wybory do Dumy.

Świetny to przyczynek do ukazu — tolerancyjnego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 listopada.)

Car przeciwko konstytucyi.

Berlin. Sensacyę wywołuje tu wiadomość, podana przez „Russische Corresponpenz“, iż **car dąży znów do zupełnego zniesienia Dumy.** — W dniu 30 października prezydent gabinetu Stołypin jedynie z wielką trudnością uzyskał od cara pozwolenie na urządzanie nabożeństw na intencyę konstytucyi. W dniu tym wiceprezes związku „prawdziwych Rosyan“ zwrócił się do Stołypina z prośbą o wydrukowanie w „Prawit. Wiestniku“ depeszy, którą znany działacz Jozewicz otrzymał od cara. Depesza ta brzmi: W ubiegłym roku nadałem konstytucyę w mniemaniu, że spełnię przez to życzenie narodu rosyjskiego. Dziś mam wielkie co do tego wątpliwości i będę zadowolony, jeśli prawdziwie rosyjscy ludzie wybiorą do przyszłej Dumy swoich reprezentantów, którzy sprawę konstytucyi rozwiążą w swoim duchu. — „Russische Correspondenz“ zapewnia, że otrzymała te informacye z najwiarygodniejszego źródła.

Zamachy.

Petersburg. Z Irkucka donoszą, że wczoraj wykonano zamach na generała Rennekampfa, na którego **rzucono bombę.** Generał i jego towarzysz nie odnieśli rany. Sprawcę ujęto i oddano pod sąd polowy.

Wybory do Dumy.

Petersburg. Rosyjska socyalno-demokratyczna partya robotnicza, chcąc skorzystać z wyborów dla zorganizowania mas, odrzuciła myśl porozumień wyborczych z innemi partyami.

Ważna uchwała.

Petersburg. Komitet socyalistyczno-rewolucyjny postanowił podczas wyborów do Dumy **wstrzymać się od wszelkich aktów terorystycznych.**

Posiew dla rewolucyi.

Petersburg. Nowy minister spraw zagranicznych, Izwolskij, urządza kosztem skarbu za kilkaset tysięcy rubli swoje apartamenty, znajdujące się około mostu Piewczewskiego. Kosztowne zwłaszcza będą sufity, wzorowane na dziełach sztuki francuskiej. W przeciwieństwie do tych nakładów luksusowych z wielu instytucyj rządowych wydalają obecnie mnóstwo drobnych urzędników rzekomo z braku środków na opłatę ich wynagrodzenia.

Wolność prasy i wolność wyborów!

Odessa. Jak donosi Południowo rosyjska Korespondencya, redaktorzy i współpracownicy wszystkich pism, w Odessie wychodzących, wezwani zostali do naczelnika miasta, gdzie zmuszono ich do podpisania zobowiązania, iż podczas wyborów do Dumy zachowają **jak największe umiarkowanie, nie będą podburzali, lecz przeciwnie, uspokajali społeczeństwo rosyjskie.** Redaktorzy, którzy nie zastosują się do tego zobowiązania, **ukarani zostaną grzywną wysokości 3000 rubli lub trzema miesiącami więzienia.** Wszystkie pisma odeskie podlegają obecnie cenzurze wojskowej.

Z uniwersytetów.

Kijów. Pet. Agencya tel. donosi: Mimo że Rada profesorów zakazała odbywania zgromadzeń i mimo upomnień gubernatora, wczoraj w tutejszym uniwersytecie odbyło się zgromadzenie, w którem wzięło udział 1500 osób. Rektor wystosował do zebranych wezwanie, by się rozeszli, zgromadzenie mimo to dalej obradowało. Rada profesorów powzięła uchwałę zamknięcia uniwersytetu aż do dalszego zarządzenia.

Bandytyzm.

Tyflis. Pomiędzy stacyami Dżumaty a Łanczchuty w pociągu, idącym z Batumu, 8 bandytów ograbiło podróżnych klasy drugiej i poraniło dwóch konduktorów. Rozbójnicy zniknęli w pobliskim lesie.

Wypadki na kolejach.

Samara. Między stacyami Peris i Paragoj zderzyły się 2 pociągi towarowe. Wskutek zapalenia się nafty spłonęło 16 wagonów. Także maszyna jest bardzo uszkodzona. Z personalu kolejowego 5 osób rannych.

Wyroki.

Władywostok. Po zbrojnej manifestacyi w d. 23 października r. z. sąd wojenny tymczasowy we wsi Razdolnoje z pośród 107 oskarżonych skazał 44 na więzienia wojenne, 44 na kary dyscyplinarne, pozostałych uniewinnił. Główni winowajcy uciekli.

Dżuma.

Petersburg. We wsi Abagastruj (dystrykt Aczyńsk) stwierdzono 8 wypadków dżumy, których wynik był śmiertelnym.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa po odczytaniu zgłoszonych interpelacyj i wniosków minister spraw wewnętrznych Bienerth odpowiada na interpelacye w sprawie faktów, jakie wyszły na jaw w procesie Riehlowej. Minister przyznał, że państwowe organa policyjne, których winę stwierdzono w procesie, pociągnięte zostały do odpowiedzialności. Rząd uznaje także konieczność zasadniczej reformy policyjnych postanowień w dziedzinie prostytucyi i złączonych z nią kwestyj. Potrzebne ku temu kroki już uczyniono. W akcyi sanacyjnej na tem polu dopuści się do współudziału nietylko czynniki polityczne, lecz także filantropijne.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusyi generalnej nad reformą wyborczą. Jako pierwszy przemawiał poseł Stein, Wszechniemiec, który nie ograniczył się do zaznaczenia swego przeciwnego stanowiska względem reformy, lecz rzucał osobiste obelgi na jej zwolenników, a wkońcu wystąpił przeciwko posłom Sustersiczowi, Szuklejemu i Plojowi z wprost skandalicznemi zarzutami. Posłom Sustersiczowi i Szuklejemu zarzucił, że w sprawie reformy zostali przekupieni, pierwszemu nadto, że starał się pewnego urzędnika nakłonić do sfałszowania bilansu, posłowi Plojowi zaś, że dopuścił się ciężkiej zbrodni na osobie małoletniej.

Generalny mowca „pro“ poseł Klumparz oświadczył, że Czesi będą głosowali za przejściem do dyskusyi szczegółowej nad reformą.

Dalszy ciąg posiedzenia był bardzo burzliwy. Zaczepiani przez Steina posłowie protestowali przeciwko uczynionym im zarzutom i żądali dowodów. Pos. Stein podtrzymywał swoje twierdzenia. Innego rodzaju burzliwe intermezzo wywołał także poseł Sternberg, wciągając do dyskusyi koronę. Wśród ogólnego oburzenia, wywołanego temi zajściami, Izba przystąpiła do głosowania: wniosek Loeckera o przejście do dyskusyi szczegółowej uchwaliła znaczną większością głosów.

Po dalszej dyskusyi w sprawie porządku obrad w dyskusyi szczegółowej i nowem starciu między posłami Prochaską i Malikiem, który zarzucał Prochasce, że dostarcza dziewcząt do domów publicznych, odroczono dalsze obrady do dnia dzisiejszego.

Wśród zgłoszonych interpelacyj, odczytanych na wczorajszem posiedzeniu, znajduje się interpelacya pp. Sołtysika i Petelenza do ministra spraw wewnętrznych w sprawie budowy nowego mostu na Wiśle pomiędzy Krakowem a Podgórzem.

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 listopada.)

Wiedeń. W Izbie posłów rozpoczęły się dziś rozprawy szczegółowe nad artykułami I i II ustawy wyborczej, t. j. do § 6 włącznie, traktującemi o liczbie mandatów dla poszczególnych krajów. Po przemowie referenta Loeckera zabierali głos referenci mniejszości, celem uzasadnienia swoich wniosków.

Choc w obszernym wywodzie uzasadnia swój wniosek o zniesienie Izby panów.

Starzyński uzasadnia votum mniejszości o powiększenie liczby mandatów na 524, z czego na Galicyę wypadłoby 114. — W uzasadnieniu tego wniosku oświadcza mowca, że przy powszechnem i równem głosowaniu rozdział mandatów na poszczególne kraje może być tylko zawisłym od liczby ludności; ani cenzus majątkowy, ani inny, nie może tu grać roli, powszechne i równe prawo wyborcze posiada bowiem charakter prawa czysto osobistego. — Z ogólnej liczby 524 mandatów i ludności 26 milionów, na 50.000 mieszkańców przypada jeden mandat. Wedle tego Galicya, posiadająca 7,300.000 mieszkańców, powinnaby wybierać 146 posłów, czyli 28% wszystkich mandatów. Także terytoryalny obszar Galicyi usprawiedliwia to żądanie, aby mandatów było więcej, niż 25% ogólnej liczby. Ale komisya przyznała dla Galicyi tylko 106 mandatów. Jestto już tradycyą austryackiego ustawodawstwa, że Galicya zawsze za mało mandatów dostaje; teraz jednak, gdy ordynacya wyborcza na nowej ma być utworzoną podstawie, stanowisko wobec Galicyi powinno być sprawiedliwsze.

Podczas gdy większość krajów posiada więcej mandatów, aniżeli im się według ilości ludności należy, Galicya została skrzywdzoną, gdyż w kraju tym przypada dopiero 69.000 mieszkańców na jeden mandat. Nadwyżka mandatów w innych krajach idzie więc na koszt Galicyi. To jest niesprawiedliwością, na którą Koło polskie nie może się zgodzić, tem bardziej, że istnieje niebezpieczeństwo, iż liczba mandatów, która obecnie została ustaloną, będzie miała ważność na bardzo długi czas i w krótkim czasie nie będzie zmienioną.

Mowca apeluje w ostatniej chwili do poczucia sprawiedliwości Izby posłów, aby uznała zasadę sprawiedliwości i Galicyi przyznała przynajmniej 114 mandatów, tem bardziej, że pomnożenie mandatów nietylko Polakom, ale także Rusinom wyjdzie na korzyść. Prosi o przyjęcie wniosku mniejszości (Oklaski u Polaków).

Sprawozdawca mniejszości poseł Głąbiński wywodzi, że mimo trudności zmienienia kompromisu, zawartego w komisyi, zmiana § 6 może być dokonaną w tym duchu, aby Bukowinie przyznano mandat polski. Taka korektura nietylko nie narazi dzieła reformy wyborczej, lecz przeciwnie przyczyni się do jego wzmocnienia.

Bukowina jest krajem, w którym obok innych narodowości, uposażonych mandatami, z których jednak żadna nie ma absolutnej większości, istnieje jeden naród, który dotychczas miał jeden mandat do Rady państwa i posiada 4 mandaty do Sejmu, dawniej zaś miał dwa mandaty do Rady państwa, — a który obecnie został zupełnie pominięty. Jestto naród polski. Polacy są osiedleni na Bukowinie od kilku wieków i odgrywają w tym kraju rolę polityczną, kulturną i ekonomiczną, nie mówiąc o tem, że znaczna część wielkiej własności znajduje się w ich rękach. Trudnią się oni handlem i przemysłem bardzo intenzywnie i w wielu gminach wiejskich posiadają większość.

Wniosek mowcy został w komisyi dla reformy wyborczej tylko małą większością odrzucony i to głównie dla tego, ponieważ wtedy jeszcze nie przypuszczano, że Niemcy uzyskają mandat w Krainie. Jednakże później Niemcy ten mandat osiągnęli i obecnie odpada dla nich argument, który wtenczas przeciw wnioskowi podnosili. Mowca jest przekonany, że niemiecko-romański blok w razie utworzenia mandatu polskiego na Bukowinie, również podniesie żądanie utworzenia nowego mandatu dla siebie, obstaje jednak przy swoim wniosku i spodziewa się, że Izba go nie odrzuci.

W dalszym ciągu przemawiali jeszcze Hruby i Sobotka.

Zabiera głos Michejda, który oświadczył, że reforma wyborcza jest dla jego stronnictwa prawie nie do przyjęcia, ponieważ nietylko nie przynosi równego prawa wyborczego i przyznaje Niemcom dwa razy więcej mandatów, aniżeli im się według sprawiedliwości należy.

Mowca przytacza następnie statystyczne dane ludności na Śląsku i wykazuje krzywdę, wyrządzoną Polakom i Czechom. Mowca w sposób stanowczy domaga się pomnożenia mandatów polskich na Śląsku o jeden.

Wiedeń. Komisya dla nagany, wybrana wczoraj na żądanie posła Prohaski, odbyła dziś posiedzenie, na którem poseł Malik oświadczył, że ubolewa z powodu swego obraźliwego wyrażenia się o p. Prohasce.

Wiedeń. Niemiecka partya ludowa uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu głosować za reformą wyborczą w formie, nadanej jej w komisyi. Kilku członkom partyi pozwolono jednakże głosować za zgłoszonemi przez siebie wnioskami mniejszości.

Wiedeń. Subkomitet komisyi reformy wyborczej dla ustawy o ochronie wolności wyborów uchwalił dziś w brzmieniu, proponowanem przez ministra sprawiedliwości dra Kleina, § 3 ustawy o przekupstwie podczas wyborów. — Następnie obradowano nad § 4, zaznaczającym, że presya przy wyborach karaną jest aresztem ścisłym od 1 do 6 miesięcy. Uchwalono dyskusyę nad tym paragrafem przeprowadzić osobno, a osobno dyskusyę nad wnioskami Steina i Ferjancicza.

Zabierali głos Ferjancicz, Lector, Gessmann i Adler. Dwaj ostatni oświadczyli się przeciw postanowieniom wyjątkowym, zawartym we wnioskach Steina i Ferjancicza. Obrad nie ukończono.

Wiedeń. Poszczególne grupy Izby panów rozpoczęły obrady nad projektem reformy wyborczej.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 13 listopada

Zamach na Wilhelma II?

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse“ donoszą z Monachium: Gdy bawiący tu cesarz Wilhelm wsiadał do powozu, padł strzał. Cesarz chwycił się ręką za pierś. Zdaje się, że cesarz jest ranny.

Wiedeń. Depesze urzędowe **nic nie donoszą o zamachu.** Na miejscu wypadku zaprzeczają pogłoskom o zamachu i twierdzą, że wogóle nikt nie strzelał. Pogłoska o zamachu powstała, jak się zdaje, z tego powodu, że zapadła się trybuna, przeznaczona dla publiczności, a huk, jaki rozległ się z tego powodu, mylnie uważano za huk strzału.

Protest Niemców.

Budziejowice. Niemcy tutejsi dziś założyli protest przeciwko prawomocności wyniku wyborów z trzeciej kuryi miejskiej, w której, jak wiadomo, zwyciężyli Czesi. Przy wyborach z kuryi II Czesi wstrzymali się od głosowania, natomiast w kuryi I zamierzają stawiać własnych kandydatów w nadziei, że kilku z nich przeprowadzą.

Nareszcie ustąpił.

Berlin. „Reichsanzeiger“ donosi, że cesarz Wilhelm przyjął dymisyę ministra rolnictwa Podbielskiego i że nadał mu przy tej sposobności brylanty wielkiego krzyża czerwonego orła.

Berlin. Wszystkie dzienniki oznaczają dziś fakt ustąpienia ministra rolnictwa Podbielskiego. „National Ztg“ zaznacza, że Podbielsky mimowoli wielką przysługę wyświadczył Niemcom, bo wykazał całą szkodliwość nowoczesnego pruskiego absolutyzmu i ideę monarchii z Bożej łaski doprowadził do absurdum. „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się, że z tej jedynie przyczyny powierzono obecnie ministerstwo rolnictwa prowizorycznie ministrowi spraw wewnętrznych br. Bethmann-Hollwegowi, aby przeprowadzić pewne zarządzenia, ku złagodzeniu drożyzny, na które koła agrarne nie chcą się zgodzić. Bethmann-Hollweg jest przeciwnikiem agraryuszów i nie będzie zważał na ich opór. Dopiero po załatwieniu tej sprawy ministrem rolnictwa mianowany zostanie znów jeden z polityków zbliżonych do agraryuszów.

Serbskie działa.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ donosi, że francuski minister spraw zagranicznych, Pichon, w rozmowie z jego korespondentem potwierdził wiadomości, według których między Francyą a Serbią stanęła już umowa co do pożyczki i dostawy armat. Pichon dodał atoli, że umowa ta nie zwraca się w niczem przeciwko Austro-Węgrom.

Berlin. „Voss. Ztg“ występuje ostro przeciwko rządowi serbskiemu, zarzucając mu, że nabywa we Francyi działa nietylko dla siebie, lecz także dla Czarnogóry. Zamówiona tam bowiem liczba dział przekracza znacznie zapotrzebowanie armii serbskiej. „Voss. Ztg“ pyta, co powie skupczyna serbska na takie trwonienie serbskich pieniędzy. Dalej wyraża przypuszczenie, że za Serbią stoi pewne inne mocarstwo, które pragnie jej użyć za narzędzie przeciwko Turcyi i Austro-Węgrom.

Katastrofa kolejowa.

Valparaiso. W pobliżu miasta zderzył się pociąg, wiozący wychodźców żydowskich, rosyjskich, serbskich i polskich, z pociągiem towarowym. Powstały przy tem pożar zniszczył 6 wagonów. Z 167 wychodźców **zginęło 40, 35 odniosło rany.**

Chicago. Liczba osób, które zginęły podczas katastrofy kolejowej koło Valparaiso, **wynosi 47.** Wszystkie zwłoki są **spalone** nie do poznania. 38 osób odniesło obrażenia, przeważnie ciężkie. Oba pociągi w chwili zderzenia pędziły z szybkością 40 mil angielskich na godzinę. **Sześć wozów uległo zupełnemu rozbiciu.** Wiele osób, leżących pod gruzami wagonów, **spaliło się w oczach tłumów,** które zebrały się na miejscu katastrofy. Wczoraj wieczorem nadszedł tutaj pociąg z rannymi. Wielu **Rosyan i Polaków,** których krewni ulegli katastrofie, zebrało się przed dworcem i chciało zaatakować urzędników kolejowych, którym przypisują winę katastrofy.

(Miasto Valparaiso, gdzie wydarzyła się ta katastrofa, nie jest identyczne z głośną w ostatnim czasie z powodu klęski trzęsienia ziemi stolicą handlową republiki Chile — lecz położone jest w stanie Ohio w Ameryce północnej, na południe od jeziora Michigan, w oddaleniu kilkunastu mil od Chicago. Przyp. red.)

Przeciw trustowi.

Waszyngton. Słychać, że rząd postanowił wystąpić przeciw „Standard—Oil—Compagny“ na podstawie ustawy przeciwtrustowej. Rząd zamierza związek ten w obecnym jego składzie rozwiązać. Każde z 75 do 80 towarzystw, należących do tej kompanii, otrzyma zwrot swego udziału w akcyach. Rząd w ten sposób nie chce dopuszczać do tworzenia związku, celem utrzymywania cen nafty na pewnej wysokości.

Komitet ratunkowy dla żydów.

Nowy Jork. Biuro Reutera donosi: Utworzył się tu amerykański komitet żydowski, mający za zadanie ochronę, utrzymanie i rozszerzenie obywatelskich i religijnych praw żydów. Związek ten ma mieć w pogotowiu milion dolarów, aby przy wydarzeniach, jak w Kiszeniewie i San Francisco, można pospieszyć z materyalną pomocą poszkodowanym żydom. Do komitetu należą poważne osobistości z całego kraju, z Nowego Jorku Oskar L. Strauss, desygnowany szef departamentu handlu i pracy, i bankier Schiff.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 674·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 809·—. Akcye Anglobanku 312·50. Akcye Unionbanku 564·50. Akcye Länderbanku 442·50. Akcye Bankvereinu 558·25. Akcye Bodencredit 10[illegible]5·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 570·—. Akcye kolei państwowych 675·—. Akcye kolei południowej 178·75. Akcye kolei Elbethal 446·50. Akcye kolei północnej 5720 (5760). Akcye kolei czerniowieckiej 80·—. Akcye Alpiny 589·—. Akcye Rima Muranyi 565·. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2680·—. Akcye Fabryki broni 566·—. Akcye Tureckie tytoniowe 622·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 674·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·75. Renta krajowa 99·—. Renta koronowa austryacka 98·10. Renta koronowa węgierska 94·75. 4% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·65. 4% Listy Banku hipotecznego 97·25. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 100·[illegible]. 5% Listy Banku hipotecznego 110·50. 4% Listy Banku krajowego 98·—. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 100·90. 5% kowanalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98·50. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·80. Losy tureckie 153·75. Marki 117·66 Ruble 2[illegible]8·75.

Cukier spokojny 20·30—2[illegible]·4[illegible], na październik i grudzień 20·35—20·4[illegible]. Spirytus silnie 48·[illegible]—48·40 płacą 48·00—48·20. Nafta niezmienione.

Usposobienie: Z powodu braku chęci kupna ciche, tylko lombardy żywiej.

z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.